



Medexpress, 2020-05-21 16:26

Górnik z koronawirusem:

Bałem się o moją chorą córkę. Choć miała ujemny wynik, sanepid nie zwolnił jej z kwarantanny!



Fot. Getty Images/iStockphoto

- Byłem zakażony koronawirusem. Bałem się o moją rodzinę a zwłaszcza o córkę, która cierpi na chorobę Leśniowskiego-Crohna. Choć mieli ujemne wyniki, to sanepid nie chciał zwolnić ich z kwarantanny - powiedział Medexpressowi Adam Henkelman, górnik z kopalni Staszic w Katowicach.

Martyna Chmielewska: Epidemia koronawirusa zbiera ciągle śmiertelne żniwo. W Polsce mamy prawie 20 tysięcy osób zakażonych w tym 965 osób zmarło. Rekordową liczbę zakażeń zanotowano ostatnio na Śląsku. Wiemy, że Pan był jednym z zakażonych górników. Kiedy to się stało i w jakich okolicznościach?

Adam Henkelman: Najprawdopodobniej zaraziłem się w pracy. Kopalnia podała mnie do Sanepidu. 30 moich kolegów zostało wpisanych na listę zakażonych. Obecnie ponad 200 osób z kopalni „Staszic” jest zakażonych COVID-19.

M.Ch.: Czy od razu wykonano Panu test? Czy były z tym problemy?

A.H.: Nie. Sanepid jest niewydolny. Prezydent miasta zwiększył testowanie ludzi poprzez wprowadzenie wymazobusów. Niestety sanepid nie został wzmocniony, pracownicy są przemęczeni. Linia telefoniczna jest przeciążona, ludzie nie mogą się dodzwonić do sanepidu, czekają na

wymazobusy. Koleżanka z mężem czekali 18 dni na wymaz.

M.Ch.: Jak Pan zareagował na wynik testu?

A.H.: Najpierw nie wierzyłem, że jestem zakażony, bo nie miałem żadnych objawów. Dowiedziałem się, że zakażony jest mój kolega. Wtedy stwierdziłem, że pewnie też jestem. Wynik potwierdził zakażenie COVID-19. Odizolowałem się od rodziny. Zamknąłem się w pokoju i tyle.

M.Ch.: Czy miał Pan objawy takie jak: gorączka, kaszel, katar, bóle mięśni?

A.H.: Każdy ma różne objawy przy koronawirusie. Wspólnym objawem jest jedynie gorączka. Miałem lekkie objawy. Gdyby nie ujemny wynik testu, to myślałbym, że jestem zdrowy. Gorączka nie była odczuwalna. Temperatura była na poziomie 38, 38,5, 39 stopni. Gdy jadłem, czułem w ustach posmak gumy. Odczuwałem lekki ból głowy, trochę mięśnie mnie bolały. Niektórzy moi koledzy tracili węch, smak. Przez dwa dni byłem spocony. Objawy, o których wspomniałem towarzyszyły mi przez pięć dni.

M.Ch.: Co było dla Pana najtrudniejsze podczas izolacji?

A.H.: Najtrudniejsze było to, że nie mogłem opuszczać mieszkania. Bałem się o moją rodzinę a zwłaszcza o córkę, która cierpi na chorobę Leśniowskiego-Crohna. Choć wszyscy mieli ujemne wyniki, to sanepid nie chciał zwolnić ich z kwarantanny. Musieli przebywać ze mną w tym samym mieszkaniu.

M.Ch.: Jakie skutki psychiczne i fizyczne spowodował u Pana koronawirus?

A.H.: Kopalnia ma swoje procedury. Co z tego, że robią wymazy wszystkim górnikom, skoro po powrocie do pracy, sytuacją może się powtórzyć. I co? I znów wyślą mnie na kwarantannę. Na pewno teraz nie pozwoliłbym na to, by moja rodzina przebywała ze mną w tym samym mieszkaniu. Osoby zdrowe nie powinny przebywać na kwarantannie.

M.Ch.: Jak się Pan obecnie czuje? Czy jest Pan nadal na L4?

Tak, jestem jeszcze na L4. Zarejestrowałem się do ortopedy zanim zaczęła się epidemia. Mam kontuzję ręki. W ubiegłym roku miałem wypadek. Ręka została po prostu przeciążona. Zostały naderwane ścięgna, mięśnie. Kontuzja w styczniu wróciła. Koronawirus nie wywołał u mnie żadnych skutków ubocznych. Przynajmniej na razie ich nie odczuwam. Oczywiście, po zakażeniu, czułem się jakbym był „hiperwentylowany”. Gdy wstałem, to czułem się tak jak po hiperwentylacji czyli jakbym za szybko oddychał. Odczuwałem te dolegliwości przez dwa czy trzy dni.

M.Ch.: Czy zamierza Pan wrócić do pracy?

A.H.: Oczywiście. Chcę iść do pracy, uczciwie zarobić pieniądze na życie. Mam nadzieję, że wyleczę rękę i wrócę do kopalni. Chciałbym, żeby była sprawna. Dodam, że przez kilka miesięcy chodziłem do pracy z kontuzjowaną ręką. Brałem leki przeciwbólowe.

M.Ch.: Mówi się, że co nas nie zabije, to nas wzmocni. Czy walka z koronawirusem wzmocniła Pana w jakiś sposób?

A.H.: Minister zdrowia Łukasz Szumowski, twierdzi, że trzeba wszystkich zamknąć w domu. Nie powinno tak być. Powiedzmy sobie szczerze, ten wirus nie jest zabójczy dla zdrowych ludzi tylko poważnie chorych Średnia wieku osób umierających na COVID 19 to bodajże 85 lat. Są to starzy ludzie ,którzy mają inne choroby. Są mało odporni. Koronawirus lub wirus grypy będzie u nich demolować ich organizm. W naszym kraju jest panika. Dużo ludzi siedzi w domach, nie ma objawów. Mogą zarażać innych. Mój kolega z Rybnika cierpiał podczas zakażenia COVID-19. Czuł się tragicznie. Był rozbity fizycznie i psychicznie. Ale to są przypadki marginalne. Większość kolegów przechodziła wirusa łagodnie. Z tego co wiem górnicy z kopalni Staszic nie skarżyli się na poważne dolegliwości.

M.Ch.: Jak Pan ocenia przygotowanie Polski do walki z koronawirusem?

A.H.: Nikt na to nie był przygotowany. Wirus zaskoczył nas wszystkich. Mówi się, że są tereny, gdzie nie ma zakażeń. Myślę, że to nie jest prawda. Najprawdopodobniej nie wykonuje się tam testów, albo wykonuje się je nierzetelnie. Należy przebadać całe społeczeństwo. Wtedy dowiemy się, ile osób naprawdę jest zakażonych. Statystyki, które są podaje rząd, nie są miarodajne.

M.Ch.: Jakie są Pana nadzieje i obawy w związku z epidemią koronawirusa w Polsce?

A.H.: Mam nadzieję, że epidemia koronawirusa jak najszybciej się zakończy. Koronawirus to nie jest typowa pandemia. Jest zabójczy dla osób starszych, słabych z obniżoną odpornością. Zamykanie ludzi w domach to jest największy błąd. Domy Pomocy Społecznej z osobami starszymi nie zostały zabezpieczone. Przebywały tam osoby zarówno osoby zdrowe jak i chore. Nie powinno tak być. Jest to błąd rządu. Powinien wyciągnąć z tego wnioski na przyszłość.



WARTO PRZECZYTAĆ

Pandemia COVID-19 dzień po dniu: 16-25 maja 2020



WARTO PRZECZYTAĆ

Górnicy: Nasze żony muszą udowodnić pracodawcy, że nie jesteśmy zakażeni COVID-19